Nr. 19. Kraków, poniedziałek 20 stycznia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Budżet gminny miasta Krakowa na rok 1908.

Dopiero teraz, w drugiej połowie stycznia, rozesłał magistrat wydrukowany preliminarz budżetu na r. 1908, mimo, że statut przepisuje, że budżet musi być przed rozpoczęciem roku budżetowego uchwalony. To spóźnienie chce prezydyum naprawić w ten sposób, że zwołuje odrazu 4 posiedzenia na bieżący tydzień, aby — za przykładem wiedeńskiego Luegera — przebiczować budżet. Tymczasem gospodaruje się funduszami gminnymi bez formalnej uchwały, nie mając nawet i nie mogąc mieć listka figowego, zwanego prowizoryum budżetowem. A niewiadomo wprost, dlaczego budżet nie mógłby być np. w grudniu wygotowany. Tyle sił w biurze rachunkowem, w magistracie i w prezydyum, taka „chęć do pracy“ ze strony ogromnej teraz większości Rady, a mimo to porządku w pieniądzach nie ma.

W budżecie rozróżnić można na pierwszy rzut oka dwojaką robotę: zestawienie referenta fachowego z miejskiego biura rachunkowego i sprawozdanie referenta z łona Rady, który eksplikuje cyfry przecedzone przez alembik różnych komisyj. Otóż referent fachowy wyliczył deficyt w kwocie 28.889 K, zaś referent radziecki wyrachował równowagę co do halerza. Które cyfry są rzetelniejsze, okaże się dopiero przy zamknięciu rachunkowem, ale już teraz nam się zdaje, że referent fachowy zna lepiej przymus wydatków i niepewność dochodów miejskich, aniżeli p. Jan Kanty Federowicz, rzekomo generalny referent budżetu miejskiego.

Jeszcze jedna uwaga: W budżetach państwowych istnieje „fundusz dyspozycyjny“, uchwalany rządom przez parlamenty, jako dowód zaufania; p. prezydent Leo tworzy sobie także taki „fundusz dyspozycyjny“ pod niewinną rubryką „na nieprzewidziane wydatki“ i to odrazu w wysokości 10.211 K (te setki i dziesiątki koron są obok tysięcy ciekawym momentem!).

Budżet wykazuje w dochodach i wydatkach sumę 3,919.375 K, o 216.062 K więcej niż w roku 1907. Z dochodów interesują nas najbardziej podatki pośrednie, które dają w trzech rubrykach:

1. Podatki konsumcyjne . .	1,071.212 K
2. Myto rogatkowe	220.000 „
3. Podatek tramwajowy . .	72.000 „
Razem	1,363.212 K

czyli, że **podatki pośrednie wynoszą przeszło 33 procent całego budżetu**. I co za prawa mają ci, którzy ten ciężar ponoszą?

W wydatkach dwie cyfry wskazują, w jakim kierunku porusza się gospodarka gminna. Na budowy i roboty publiczne wstawiono do budżetu o 26.070 K **mniej**, natomiast na koszta kancelaryjne o 8994 K **więcej**. Robi się więc oszczędności na brukach, a wyrzuca się pieniądze na papier i pióra.

Polityka inwestycyjna, wprowadzona przez obecnego prezydenta, znajduje swój wyraz w budżecie w pokaźnej sumie 564.804 K na spłaty procentów i amortyzacyę długów miejskich. Cały wydatek na ten cel wynosi 621.461 K, od czego odpadają własne dochody w kwocie 56.657 K. Widocznie inwestycye nie bardzo się rentują, jeżeli z majątku gminnego trzeba łożyć pół miliona na ich oprocentowanie.

Bardzo produktywnym jest wydatek na policyę w kwocie 69.979 koron. Żeby miasto przynajmniej za tę ofiarę miało jakiś wpływ na policyę! Takiż produktywny wydatek jest na cele wojskowe (kwatery, podwody itd.) w kwocie 82.396 kor., albo na wyścigi konne 2000 kor.

Oprócz „nieprzewidzianych“ wydatków w sumie 10.211 kor. zawiera budżet jeszcze jedną podobną pozycyę; są to „przygodne wydatki“ preliminowane w wysokości 6000 kor. Razem więc dostaje prezydyum do swej dyspozycyi 16211 kor., za które niejeden bankiecik i raucik można będzie urządzić.

Najbardziej zastanawiającym jest wydatek 12.000 kor. na wybory sejmowe. Absolutnie wykluczonem jest, aby ułożenie listy wyborczej, rozlepienie afiszów i rozdział legitymacyj aż 12.000 kor. miały kosztować. W tej sumie mieszczą się według naszego przekonania także wydatki, których w żadnej rubryce pomieścić nie można, wydatki prawdziwe „na wybory“.

W tymsamym dziale („różne“) mieści się też wydatek 1000 kor. „na uroczystości i nabożeństwa“. Bardzo to ładnie, że gmina obchodzi jakieś uroczystości, ale pech chce, że są to zwyczajnie jakieś uroczystości familijne albo partyjne, podczas gdy np. w nabożeństwie za Kościuszkę w zeszłym roku miasto udziału nie wzięło.

„Wielki Kraków“ na razie z politycznych powodów przez sejm pogrzebany, także znalazł swe miejsce w tym dziale z kwotą 15.000 kor. Byliśmy pewni, że z chwilą uchwalenia tej sprawy przez Radę miejską i przedłożenia elaboratu sejmowi, prace nad przyłączeniem gmin podmiejskich są już zamknięte; tymczasem wydatki zaczynają się stawać stałem obciążeniem gminy, a rezultat zna Bóg i konserwatywna większość sejmowa.

Na oświatę preliminuje budżet 696.152 kor. W rubryce tej mieszczą się ciekawe pozycye, np. 2000 koron „na dostarczenie kwater dla młodzieży przybywającej do Krakowa“ (wycieczki „ludowe“!), dalej 500 kor. „wynagrodzenie dla nauczycieli za nadzór młodzieży podczas nabożeństw“ (także czynnik oświatowy!), łączna kwota 6300 kor. subwencyi szkołom klasztornym, których kwiatki pedagogiczne nieraz pojawiały się na szpaltach naszego pisma, 400 kor. subwencyi dla tow. dziennikarzy itd., same sprawy z oświatą nic wspólnego nie mające.

Reasumując powyższe wywody, musimy dojść do rezultatu, że wynik gospodarki dra Lea nie przedstawia się tak świetnie, jak to sprawozdanie wykazać usiłuje. Zapytujemy tylko o to: jeżeli w przyszłym roku odpadnie znaczna suma 360.000 kor. (subwencya rządu za zniesienie kontumacyi, w tym roku ostatnia rata), skąd weźmie p. dr Leo dochody na uniknięcie deficytu? Przecież nie zechce unieśmiertelnić się nowem podwyższeniem dodatków gminnych, które dopiero w r. 1907 o 2½% zostały podwyższone? A konjunktura ogólna jest tego rodzaju, że wydatki naturalnym porządkiem rozwoju pójdą w górę, podczas gdy dochody obniżą się.

Jeżeli wtedy nie nastąpi krach w gospodarce miejskiej, zawdzięczyć to będzie można tylko — niezrealizowanej jeszcze pożyczce inwestycyjnej *F.*

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie

wczoraj przeprowadzone, zakończyły się zupełnem zwycięstwem socyalnej demokracyi. W grupach I., II., III. i IV. przeszły listy kandydatów socyalno-demokratycznych bez żadnej opozycyi. W grupie V. (przemysł żywnościowy) na oddanych w Krakowie 158 głosów, lista socyalno-demokratyczna otrzymała 120. Walka toczyła się właściwie tylko w grupie VI. (handel), gdzie na 316 oddanych w Krakowie głosów lista socyalno-demokratyczna otrzymała 185, a syonistyczna 134. Głosy, oddane w Podgórzu, padły wyłącznie na listę partyi socyalno-demokratycznej.

Listę kandydatów socyalno-demokratycznych (grupy I. do V.) załączyliśmy do numeru 16 „Naprzodu“.

W grupie VI. (handel) wybrani zostali:

Na asesorów: Bober Bernard, Grobler Jakób, Nüssenfeld Ignacy, Statter Feliks, Steciak Antoni, Zeitner Jakób.

Na zastępców: Beerenfeld Henryk, Juśkiewicz Franciszek, Seelenfreund Samuel, Windholz Leopold.

Na asesorów do sądu apelacyjnego: April Artur, Willer Jan.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury ludowców.

Z ramienia polskiego stronnictwa ludowego ubiegają się o mandaty do sejmu przy obecnych wyborach następujący kandydaci w wiejskich okręgach:

Biała: Jan Kubik, b. poseł.

Kraków: Franciszek Ptak, radca pow. włościanin.

Brzesko: Dr Szymon Bernadzikowski, b. poseł.

Tarnów: Wincenty Witos, radca pow. włościanin.

Pilzno: Mikołaj hr. Rey, właściciel dóbr z Przyborowia.

Ropczyce: Jan Babicz, włościanin.

Dąbrowa: Jakób Bojko, poseł do Rady państwa.

Jasło: Dr Franciszek Stefczyk, dyrektor biura patronatu kas Raiffeisena.

Grybów: Jan Cieluch, radca pow., włościanin.

Gorlice: Aleksander Mordawski, naczelnik gminy w Szalowy.

Mielec: Andrzej Kędzior, dyrektor kraj. biura melioracyjnego we Lwowie.

Nowy Sącz: Jan Myjak, włościanin.

Nisko: Jan Niemiec, radca pow., włościanin z Pysznicy.

Krosno: Jan Stapiński.

Tarnobrzeg: Władysł. Ossowski, włościanin z Wielowsi.

Myślenice: Jan Baścik, nauczyciel z Myślenic.

Łańcut: Józef Jachowicz, poseł do Rady państwa.

Wadowice: St. Świerguła, radca pow., włościanin.

Wieliczka: Wiktor Skołyszewski, b. poseł, inżynier.

Brzozów: Jan Stapiński.

Rzeszów: Jan Baran, włościanin z Przybyszówki.

Cieszanów: Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr z Łówczy.

Limanowa: Jan Biedroń, inspektor mleczarstwa.

Żywiec: Wład. Dolais, notaryusz w Jordanowie.

Jarosław: Marcin Przewrocki, wójt z Zarzecza.

Brzeżany: Benedykt Wygoda, prof. szkoły rolniczej.

Czortków: Dr Eugeniusz Nawarski, adwokat.

Nadto stronnictwo ludowe ma zamiar wysunąć we Lwowie kandydatury lekarza dra Mikołajskiego i adwokatów dra Dwernickiego i dra Greka. W kilkunastu okręgach niema jeszcze ustalonych kandydatów. W niektórych okręgach wiejskich stronnictwo ludowe własnych kandydatów nie postawi, lecz poprze kandydatów stronnictwa prawicy narodowej.

Uchwalenie wywłaszczenia.

Sobotnie posiedzenie sejmu pruskiego, na którem ustawa o wywłaszczeniu zostało w trzeciem czytaniu uchwaloną — miała następujący przebieg: Imieniem Koła polskiego złożył poseł Szuman następujący

protest:

Wobec projektu ustawy tego rodzaju, jak ten, który stoi na porządku dziennym, który sprzeciwia się konstytucyi i porządkowi prawnemu w Prusiech i państwie niemieckiem, który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia praw polskiej ludności w Prusiech, który najgłębiej i najboleśniej obraża i ogranicza ludność tę w jej najwznioślejszych i najszlachetniejszych uczuciach przywiązania do rodzinnej gleby, który wstrząsa zasadniczemi prawami obywatelskiej społeczności i fundamentami wszelkiego porządku społecznego i każdej uporządkowanej państwowości — oświadczamy, że nie weźmiemy więcej udziału w dyskusyi, zakładamy tu **przed całym cywilizowanym światem uroczyste zastrzeżenie, uroczysty protest przeciw aktowi gwałtu**, ucieleśnionemu w tem przedłożeniu, przeciw gorzkiemu, nielitościwemu bezprawiu, które zamierza rząd i większość Izby zadać bezbronnej mniejszości w tem państwie. Zemści się ono i musi zemścić na inicyatorach i tych, którzy je popierali. Zapowiedzianą obecnie walkę o naszą ziemię ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, z którą łączą się wspomnienia naszej historycznej przeszłości, podejmiemy z niezachwianą odwagą. Świadomość, że walczyć będziemy za dobrą, szlachetną i słuszną sprawę i ufność w moc boskiej opatrzności, stojącej ponad władcami tego świata, dodadzą nam siły i odwagi do zwycięskiego pokonania także tego strasznego ciosu. Tem, czem jesteśmy jako naród, chcemy pozostać i pozostaniemy. (Żywe oklaski u Polaków).

Deklaracye stronnictw.

Imieniem konserwatystów oświadczył poseł Dewitz, że ci mają przed oczyma jedynie interes państwa. Po ciężkiej wewnętrznej walce przechylili się oni do projektu wywłaszczenia, mimo że sami narażają się na niebezpieczeństwo wywłaszczenia.

Imieniem partyi wolnomyślnej oświadczył poseł Müller, że przedłożenie wzmocni tylko nienawiść i rozgoryczenie; także wobec Polaków musi sprawiedliwość uchodzić za najwyższą zasadę.

Ze strony centrum poseł Marks stwierdził, że jasne postanowienia konstytucyi zostały naruszone. Mowca prosił o odrzucenie ustawy, przeciwnej konstytucyi. (Brawa w centrum).

Imieniem rządu minister sprawiedliwości Beseler, zaś imieniem narodowo-liberalnych poseł Luschensky złożyli oświadczenie, że przedłożenie nie sprzeciwia się konstytucyi.

Głosowanie.

Na tem zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania.

§§ 1 do 19 przyjęto większością głosów narodowych liberałów i konserwatystów, przeciw głosom centrum, Polaków i wolnomyślnych.

Po krótkiej dalszej dyskusyi przyjęto resztę ustawy, po odrzuceniu wniosku posła Marksa z centrum, aby nad ustawą głosować jeszcze raz po 21 dniach, albowiem sprzeciwia się ona konstytucyi.

Po głosowaniu odezwały się na ławach Polaków okrzyki: „Pfuj!“, co prezydent Kröcher zgromił, jako zupełnie nieparlamentarne.

* * *

Na razie Bülow tryumfuje. Ustawa musi jeszcze przejść przez pruską Izbę panów, która — mimo przeciwnych głosów posłów liberalnych — zapewne nie sprzeciwi się żądaniu rządu.

TELEGRAMY

z dnia 20 stycznia.

Węgiel krajowy.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki przyjął na sobotniem posiedzeniu wniosek prowadzenia kopalni węgla przez kraj, przynajmniej dla pokrycia zapotrzebowania we własnych budynkach.

Sesya sejmowa została następnie odroczoną.

Dymisya gabinetu bułgarskiego.

Zofia. Gabinet postanowił księciu wręczyć dymisyę.

Zamach w Sosnowcu.

Sosnowiec. Na starszego inżyniera Brendla z tutejszej fabryki Hulczyńskiego dokonano zamachu. Inżynier został strzałami ciężko zraniony w głowę i w szyję.

Wojna w Marokku.

Paryż. (Ag. Havasa). Według depeszy posła francuskiego w Tangerze odczytano wczoraj w głównym meczecie pismo Abdul Azisa, nazywające zwolenników Mulej Hafida buntownikami. Zrobiło ono na ludności wrażenie, szczególniej zaś zapewnienie Abdul Azisa, iż zdoła inicyatorów buntu poskromić. Zagraniczne urzędy pocztowe w Fezie funkcyonują normalnie. Krajowcy w Tangerze i Mazaganie przyjmują przychylnie (?) mającą nastąpić organizacyę policyi.

Katastrofa w kopalni.

Charleroy. W niedzielę popołudniu koło godz. 5 zdarzyła się w kopalni eksplozya

gazów wybuchowych w głębokości 800 metrów, przyczem 6 robotników zginęło, a 25 odniosło rany.

Katastrofa tramwajowa.

Paryż. Skutkiem mgły zderzyły się w Vitrix nad Sekwaną dwa wagony kolei elektrycznej. 40 osób odniosło zranienia.

Cholera w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Na jednem z tutejszych przedmieść stwierdzono 8 wypadków podejrzanych o cholerę.

Depesza z Mekki donosi, że zmarło tam dotąd 504 osób na cholerę. W Gedach zmarły 2 osoby na dżumę, zaś dwie zachorowały wśród objawów cholery.

Powstanie na Haiti.

Nowy Jork. Z Port-au-Prince doszą, że rząd wydał polecenie blokowania obsadzonych przez powstańców miast Gonoives i Saint Marc. Ponieważ przygotowania do ostrzeliwania tych miast już rozpoczęto, ciało dyplomatyczne założyło przeciw temu formalny protest.

Z TEATRU.

„Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach Szekspira.

Heine, zastanawiając się nad komedyami Szekspira, przyznaje, iż łatwo jest przeciwstawić ich romantyzm — klasycznej komedyi typów Moliera, lub też komedyi starożytnych. Ale, jak je zdefiniować pozytywnie bez ustawiania kontrastów? Po próżnych mozołach na jawie — oto poety sen domniemany: „Śniło mi się — pisze — iż była to noc jasna, gwiezdna, a ja w czółenku małem płynę po szerokiem, szerokiem jeziorze. Rozmaite łodzie, masek pełne, muzykantów i pochodni, rozśpiewane i błyszczące to zbliska, to zdala mię mijały. Były tam kostyumy różnych czasów i krajów: starogreckie tuniki, średniowieczne płaszcze rycerskie, turbany wschodnie, kapelusze pasterskie z rozwianemi wstęgami, dzikie lub potulne larwy zwierzęce... Niekiedy skinęła mi głową postać dobrze znana... Niekiedy witała znana nuta. Ale wszystko przewijało się szybko i, ledwom podchwycił tony radosnej melodyi, które z przepływającej barki rozgłośnie mknęły ku mnie, już wnet one ginęły, a wzamian wesołych skrzypek rozlegały się obok mnie melancholijne westchnienia waltorni z innej barki... Niekiedy powiew nocny równocześnie dźwięki obojga niósł mi do ucha i wówczas te zmieszane tony tworzyły błogą harmonię... Fale rozbrzmiewały niesłychanym dźwięków zestrojem i gorzały w magicznym odblasku pochodni, a wielobarwnemi flagami strojne te statki uciechy z ich fantastycznym światem masek pływały w blaskach i muzyce... Powabna postać kobieca, która stała u steru jednej z owych łodzi zawołała w przejeździe: Nieprawdaż — druhu — pragnąłbyś posiąść definicyę komedyi szekspirowskiej? — Nie wiem, czym potwierdził; tymczasem piękna kobieta rękę zanurzyła w wodzie i prysnęła mi w twarz dźwięcznemi iskrami, iż śmiech powstał ogólny — i to mię zbudziło"... Była to boginka Kaprysu — wyjaśnia dalej poeta. W tych słowach spotykamy barwną ewokacyę szekspirowskiej twórczości komedyowej, gdzie fantazya autora igra zalotnie, nie troszcząc się o rzeczywistość, nie pomna codziennych życia przykrości... A jednak niekiedy, jakby zmarszczką, ledwo dostrzegalną dla rozbawionych widzów, jakaś myśl melancholijna przyćmi rozigraną i rozsrebrzoną w poświacie miesięcznej baśń — jak gdyby na okamgnienie przed jej źródłem jaśnienia przesunęło się pasemko obłoku... znikło — i znów pełnia blasku!...

Arkadyjski pejzaż, arkadyjskich pasterzy — zgodnie z gustem czasu — wprowadza Szekspir w „Jak wam się podoba", posiłkując się przytem opowieścią Lodge'a *). Z paru słów jednak, potępiających życie dworskie, a włożonych w usta księcia, lub „a contrario" z przechwałek trefnisia, który jedyny tylko, nim czarowi lasu się podda, pyszni się swoją dworszczyzną, wyczuć można (co między innymi K. Wolff podnosi), iż Szekspir pod osłoną idylli leśnej potrącił o strunę własną, nie bezbolesną: o żal jakiś swój utajony: wszak z temi sferami on z zawodu styczność ciągłą mieć musiał... Ale to chwilka tylko — i zabawa dalej płynie! I wybuchy śmiechu doraźne, a raźne, budzi dyalektyczna akrobatyka Probierczyka, niegłupiej głowy, mimo błazeńskiego kaptura; lub też na zmianę: śmiech w uśmiech delikatnieje: oto „Ganimed"-Rozalina swe powabne i wabiące zarazem wszczyna przekomarzania i figlarne lusterko kobiecości, migocąc niem przed oczyma, pokazuje: a w tem lusterku, ileż wad niepoczciwych, a jednak — miłych! Lecz wróćmy do lasu.

Zaiste miodem i mlekiem ten szekspirowski las ardeński płynie, choć lwice (!) po nim błąkają się srogie... Ilu miodowym miesiącom początek tu usłany! Tego nikt nie zliczy, chyba fantastyczna postać — tu jedyna (o ile inne nazwać można realnemi): Hymen (p. Łazarewicz), co pochodnią młodym parom przyświeca.

Samotnym pozostanie tylko zblazowany Jakób, który w leśnem ustroniu uderza w struny roussowskie, złorzecząc człowiekowi — burzycielowi harmonii w przyrodzie...

Tu mimowoli nasuwa się refleksya — jak zbożni grabarze purytańscy przy nosowem psalmów pieniu ławą szarego piasku zasypali świetny okres kultury angielskiej, jak tysiącnożną masą udeptali to nasypisko, iż do dziś dnia widzi się niemal ślady ich stóp i słyszy łopat stuk miarowy... Ucierpiał na tem najboleśniej teatr. I oto dziś jesteśmy świadkami, że kraj, który w XVI wieku wydał Szekspira, na punkcie sceny do najbardziej zacofanych należy: bezbarwne sztuki jakiegoś Pinero — to jeszcze strawa wytworniejsza; na szczeblu niższym — tem bardziej zniekształcające smak, że z przepychem dekorowane „panoramy", lub krwawe melodramaty, których autorowie prochu nie wymyślili — za to tem obficiej nim szafują...

Była za naszych czasów „Salome" Wilde'a, lecz jej sława sięgała tylko tak daleko — „jak język angielski... nie sięgał". Jest Shaw — jedyny Shaw — lecz, co znamienne, on, który zacięcie bronił Ibsena przed stekiem najobrzydliwszych epitetów, którymi obsypała wielkiego Norwega krytyka angielska (po przedstawieniu „Upiorów" w Londynie) zgóry poniekąd na Szekspira spogląda, jako na prostaka...**) Może to nietylko zboczenie, spowodowane nieco chorobliwą zarozumiałością Shawa; może jest on szczerszym od szerokiej masy swych rodaków, udających kult wierny i żarliwy, ponieważ genialność Szekspira dziś świat cały (z wyjątkiem zdziwaczałego Tołstoja) uznaje — a to schlebia dumie angielskiej.

Powracam wszakże do „Jak wam się podoba", a raczej do wykonania tej sztuki. Na czoło wybiła się misterna gra p. Solskiej, wesoła p. Zelwerowicza i dobra bardzo p. Mielewskiego; nieco niepotrzebnej afektacyi w mowie zdradzała p. Borodzicz. Z ról pomniejszych wyróżniał się p. Szymborski swoją sylwetką starego pasterza. P. Bończa wypadał z zespołu swym systemem gry, od otoczenia odmiennym: próbą bajkowej stylizacyi postaci dworzanina. W zbiorowych scenach leśnych nie wszyscy wykonawcy przestrzegali dostatecznie jasności dykcyi. Strona dekoracyjna przedstawiała się mile.

A teraz słówko pod adresem w swym entuzyazmie tym razem nieco błądzącej, a zarazem niepowściągliwej cząstki (co podkreślam) publiczności... Po scenie zapasów, gdy Orlando powalił przeciwnika — niespodziewanie rozległy się huczne brawa. Czy były one wynikiem rozlubowania się w produkcyach cyrkowych atletów — z Cyganiewiczem na czele — i niezoryentowaniem się, że scenka walki w teatrze nie tworzy „sensacyjnego numeru" — do aplauzu... Czy też grzmiały te brawa tylko „na pohybel" powalonemu „złemu" Karolowi? Za czasów Paska, jeżeli wierzyć opisanej przezeń przygodzie teatralnej, strzelanoby do takiego urwipołcia, jak Karol, z łuków... Dzisiaj rzecz ta sama inaczej — więc łagodniej — się przejawia... *m.*

*) „Rozalindę" T. Lodge'a przytacza Biegeleisen w swem wydawnictwie dzieł Szekspira.

**) Istnieje charakterystyczna karykatura ilustrująca dowcipnie fakt powyższy: obok kamiennej tablicy z wyrytym na niej napisem: „Man and superman" („Człowiek i nadczłowiek" — tytuł jednego z utworów Shawa) stoi drobna figurka Szekspira paluszkiem wskazująca na wyraz: „człowiek", obok zaś dwukrotnie przerastająca go postać Shawa ręką długą bardzo sięga po miano: „nadczłowiek".

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

Ogień kominowy wybuchł w sobotę wieczorem w domu przy ul. Dietlowskiej l. 57. Ogień ugasiła straż pożarna.

Mordowanie chorych w zakładzie kulparkowskim. W sprawie zagadkowych ran Gustawa Ludwikowskiego, o którego ucieczce z zakładu kulparkowskiego i zamarznięciu na polu pisaliśmy, prokuratorya rozpoczęła śledztwo, gdyż nabrała przekonania, iż nie jest możliwem, by Ludwikowski odniósł te rany w czasie ucieczki.

Konsulat duński. Król duński zgodził się na utworzenie we Lwowie konsulatu duńskiego i zamianował konsulem architekta i przemysłowca radcę budownictwa Alfreda Zachariewicza.

P. Andrzej Lelewicz, znany i w Krakowie artysta i reżyser operetki ustępuje z lwowskiego teatru i obejmie stanowisko dyrektora teatru w Poznaniu. Nadto z dniem 1 lutego b. r. ustępuje ze stanowiska reżysera pan Ludwik Wostrowski, a miejsce jego obejmą pp. Nowacki i Żelazowski.

Burmistrz dr Lueger zapadł znowu ciężko na swą starą chorobę nerkową. Na razie stan nie jest groźny, ale wobec równoczesnego osłabienia czynności serca lekarze są zaniepokojeni. Obok tego cierpi Lueger na chorobę oczu, tak że prawie zupełnie ociemniał.

Pod zarzutem zamordowania 3 swych sióstr aresztowano w Wiedniu 26-letniego Jana Krischke. Zbrodni miał się dopuścić jeszcze w grudniu 1903 r.

Za znęcanie się nad 2 córkami, które wskutek tego zmarły, skazał sąd w Pradze Maryę Jarosz, żonę kowala, na karę śmierci przez powieszenie.

Echo procesu Hardena. Skompromitowani w procesie Harden-Moltke generał hr. Hohenau i major br. Lynar staną niebawem przed sądem wojskowym w Poczdamie oskarżeni o uwiedzenie swych podwładnych do niemoralnych czynów. Jeden z powołanych świadków, dziennikarz Lossberg odmówił zeznań z powołaniem się na tajemnicę redakcyjną. Sąd wojskowy odniósł się do sądu cywilnego o zmuszenie świadka do zeznań, a sąd cywilny zasądził Lossberga na 6 dni aresztu względnie 30 marek grzywny z zagrożeniem dalszych wyższych kar w razie pozostawania przy odmowie.

Aresztowanie sprawców zamachu na pocztę w Tyflisie. W Monachium aresztowano w sobotę 23-letnią Rosyankę, która chciała zmienić w „Banku bawarskim" banknot 500 rublowy. Okazało się, że banknot ten pochodzi z zabranego 20 czerwca 1907 r. w Tyflisie transportu pieniędzy, przy którym zabrano 341.000 rubli. W chwili aresztowania chciała Rosyanka połknąć jakąś kartkę, zdołano ją jednak jej wyrwać i dowiedziano się, że najbliższym pociągiem pospiesznym z Paryża mają przyjechać dwaj Rosyanie. Policya oczekiwała ich na dworcu i aresztowała ich. Przy jednym znaleziono 17 sztuk 500 rublówek, których numera wskazują, że pochodzą także z owego zamachu na pocztę w Tyflisie. Twierdzą oni, że banknoty otrzymali od jakiegoś nieznajomego.

Równocześnie aresztowano w Paryżu 35-letniego Wallata i niejaką Jantulską, terorystów rosyjskich, którzy zamierzali we Francyi wymienić pieniądze, pochodzące z napadu na pocztę w Tyflisie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek od godz. 8 do 9 wieczorem dr Filip Eisenberg: „Ogólny pogląd na zjawiska życiowe".

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej", tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

Wtorek: „Narzeczona w depozycie", komedya w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

Środa: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 3 aktach J. Słowackiego.

Czwartek: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Zemsta", komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (popularne).

Sobota: „Miłość czuwa", komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Miłość czuwa", komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).